

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Odbiór Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Poland (Pocztą w Państwie Austriackim), Germany (Przesyłką pocztową do Niemiec), and other regions.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowski, handel Nowakowski. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwymi), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra Czasu w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłatna na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1878 r. Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na pół roku z 12, na kwartał z 6, na 1 miesiąc z 2-50.

Z przesyłką pocztową do Niemiec: na pół roku na kwartał na 1 miesiąc 28 marek 14 marek 6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 czerwca.

W pośród świątecznych obchodów i nieustających uczt, w pośród upojenia wesołości i tryumfu, jaki rozszerza w Paryżu Wystawa powszechna, odbyło się tam świeże zebranie nader odmiennego charakteru. Liczne zebrania publiczności różnych warstw społecznych odznaczała się głębszym nastrojem i poważnym usposobieniem od tej, która zwykła za- pełniać miejsca ucieszy i rozrywki.

Na ogrom złego będącego skutkiem demoralizacji kilku pokoleń, zapewne drobne to początki, bo stowarzyszenie kół katolickich dla robotników jeszcze nie zdołało ogarnąć całych mas, zawsze jednak względnie świetnie od lat dziesięciu porządkując się moze rezultatami. Usiłowania w tym kierunku tem bardziej zasługują na uwagę, że całkiem odmiennie podejmuje środki oddziaływania przeciw zaradzie socjalizmu, niż te, jakie projektują w Berlinie, że Francja, skąd wyszła pierwotnie choroba społeczna, dziś znowu zaczyna przodować w dążeniach odbudowania społecznego.

Przed pół wiekiem kilkunastu młodych ludzi gorącego serca połączyło się wokół znakomitego chrześcijańskiego pisarza, a męza hartownej woli i wysokiego ducha, a to Kółko zwane cercla Ozanam, dało popęd do wielkiego zwrotu wśród inteligencji francuskiej od idei rewolucyjnych do idei chrześcijańskich. Coś podobnego obecnie podjęto, ale na szerszy zakres i głębiej zapuszczonej sieci, bo postanowiono dotrzeć aż do bluzy robotnika.

Nie jest to wszelako dzieło czysto religijne. Pomysł pierwotny wyszedł od badacza stosunków społecznych, którego sumienna diagnoza chorób so-

cialnych z racjonalizmem, sprowadziła na drogę wiary. Le Play, znany autor dzieła La Reforme sociale, La Question ouvrierre i wielu innych w przedmiotach ekonomii politycznej, prawa i nauk społecznych, stworzył osobną szkołę, która biorąc rozbrat z dawnymi podziałami na stronnictwa polityczne, według utartych czy nowych form i sztandarów, dzieło restauracji postanowiła rozpocząć nie od szczytów lecz od podwalin. Le Play ekonomista, drogą doświadczeń i badań doszedł tam, skąd wyszli inni, jak d'Agreval i większość pisarzy katolickich apriorycznie w imię najwyższych zasad. Gdy ci rozpoczęli od dekalogu, jako jedynego podsta- wy społeczeństwa, Le Play na nim skończył, ozna- wszy, że dziesięć przykazań Boskich stanowi jedyną receptę na wszystkie społeczne niemoc, że one są źródłem wolności i harmonii, którego daremnie szukano w prawach człowieka.

Za dalekoby nas doprowadziło, gdybyśmy syste- mu tego i tej szkoły działających cicho, wszystkich szczegóły wykazywali i cały rozwijali program. Nieraz już zresztą o nim była mowa w Czasie. Nadmieniam jednak winniśmy, że program ten obejmował: wzmocnienie rodziny, a w tym celu przedewszystkiem zmianę ustawodawstwa co do wolności testamentowej niezbędnej dla powagi ojcza rodziny, a którą kodeks francuski wyklucza; dalej przywrócenie cechów, któreby w miejsce wolnej konkurencji dozwalały wyzyskiwać mniejszych przez większych przedsiębiorców, robotnika przez majstra, przywrócić opiekę korporacji rzemieślni- czych; uchrześcijańczenie warsztatów, spółki patro- nowa z robotnikami, święcenie niedziel, zaprowa- dzenie ochronek, szpitali przy większych zakładach fabrycznych, ograniczenie pracy dzieci i kobiet, wreszcie zakładanie kół robotniczych w celu godzi- wej rozrywki, pożytecznej nauki i uspołecznienia chrześcijańskiego.

Z programu tego to tylko podjętem zostało, co prywatną zapobiegliwość zaprowadzić się daje. Reforma Le Playa nie mogła dotąd jeszcze w zgro- madzeniach prawodawczych zjednać sobie uznania— i nie dziw, bo kiedy konserwatyści byli górą, za- jęci byli przeważnie celami politycznymi, marzeniem o restauracji monarchicznej i zaniebywali dla niej restaurację społeczną; gdy wzięli przewagę radyka- liści czy postępowcy, chociaż idee Le Playa ujmowały się za ludem i starali się wyjednać dla warstw robotniczych ważne ulgi, liberalizm nie chciał o nich słyszeć, raz że zbyt związany z warstwą reprezentującą kapitał przeciw warstwom pracującym, powtóre, że reforma ta prawdziwie postę- powa wymagała poświęcenia zasad 1789 r., których rezultatem dzisiejszy rozkład społeczny.

O ile Francja w życiu politycznym ostatnich czasów przedstawiała obraz nieudolności i nieporadności, plynącej z przesądów z jakimi trzyma się owych zasad wielkiej rewolucji i praw człowieka o tyle podziw budząca musi energia i poświęcenie w tem co podejmowa- no ofiarą osobistą i prywatnymi zabiegami. Mało kto zwraca uwagę na ogrom podjętych tu zadań, wiel- kich dzieł miłosierdzia, szczytnych prac apostołskich żarliwości wśród społeczności spogażnionej i na te miliony, jakie katolicy fraccuscy z niezrównaną rzeczą ofiarnością na wszystkie szlachetne cele. Patrząc na upadek polityczny możnaby nie raz wątpić o wielkim narodzie, ale geniusz Francji występuje w całym blasku chrześcijańskim i hero- icznym, gdy zmierzmy obszar tych ofiar, usiłowań i dzieł. Co podjęto i przeprowadzone w samym Pa- ryżu wylicza książka, której tytuł dzwinni trafny Paris inconnu, bo cały świat podziwiał Paryż Wy- stawy powszechnej lub przerażał się Paryżem Komu- nym, mało kto zna Paryż chrześcijański, a kiedy wątpliwa korzyść, jaką świat odnosi z Wystawy, straszna zaś rozchodzi się propaganda z Komuną, z tego nieznanego przez obcych Paryża możnaby brać wzory i zbawienne nauki dla innych społec- ństw.

Najważniejszym jednak i najwięcej mającym aktu-

alności jest wielkie dzieło cerles catholiques des ouvrieres. Na czele stowarzyszenia, które już w sa- mym Paryżu liczy 50,000 członków, a rozszerzone jest na całą Francję, stoi były oficer, który się walecznością odznaczył w 1870 r., po dwakroć deputowany do Zgromadzenia narodowego, po dwakroć wykluczony z Izby przez większość liberalną dla zasad katolickich, wybrany po raz trzeci, dzielny mowca, prawdziwy chrześcijański trybun hr. de Mun. Na ozdobnym zebraniu, które się świeżo odbyło, hr. de Mun wygłosił mowę o sprawach społecznych i socjalizmie, a mowy podobnej doniosłości nie czyta- łamy w sprawozdaniach z rozpraw w parlamen- cie niemieckim nad Attentatsgesetz.

Mowca wierny zasadzie swego stronnictwa biorą- cego rozbrat z kwestjami często politycznymi, pominał całkowicie zmiany gabinetowe, polemikę z ra- dykalizmem, lub kwestyją republikańską, albo mo- narchii. Dzień wystawy oddał należne uznanie i po- tęgę stanowisko tych organów katolickich, które zachowały systematyczne milczenie i niechęć wobec wystawy. „Nie zapominajmy mówić, że to dzieło całej Francji, a więc Francji katolickiej, że jest świadectwem niezmiernego bogostawienia bożego nad naszym narodem, jakkolwiek nie naznaczono tam miejsca dla chwały Boga“. Nie podziela mowca je- dnak złudzeń tych, którzy z tego objawu bogactwa narodowego wróżą o jego potęgę i bezpieczeń- stwie.

Przechodząc do kwestyj społecznych wobec zgro- madzonych wyrobników dotknął hr. Mun rany i śmiało wykazał, że powszechna niemoc (malaise generale), w jakie mimo bogactw zapada społec- zeństwo, jest tylko skutkiem zasad 89 roku. Duch to rewolucji nie tylko zniszczył wyższe piętra spó- łeczności, ale poddał pod najcięższą niewolę robo- tnika. Wszystkim już poniekąd przywrócono prawa, które rewolucja zniweczyła. Kościół odzyskał część swobód, arystokracja część dawnych posiadłości, robotnik tylko i lud pracujący, którego miano u- szczęśliwić niedożną żadnej ulgi, bo stoi on bez opieki wydany na pastwę walki pracy z kapitałem i na wpływy zabójcze doktryn ateizmu i socyali- zmu. W tym duchu znaczna liczba rzemieślników francuskich przedstawiła Zgromadzeniu narodowemu petycję o przywrócenie dawnych korporacji cecho- wych. Zasada bezwzględnej konkurencji, która miała zastąpić owe hierarchiczne korporacje zapewniające opiekę i wzajemność stosunków, zasada ta pobu- dzając wszystkie chciwości i żądze tak w tych co posiadają, jak w tych co chcą posiadać doprowadza do stanu, w którym robotnikiem posługują się jak tym węglem rozżarzoną, który wrzucają w kocioł dla poruszenia machin.

Zwróciłmy uwagę na programową mowę refor- matora francuskiego, bo przychodzi ona w porę. Wprawdzie te idee i dążności znalazły i w Niem- czech świętych reprezentantów, że tylko wspomniemy o licznych dziełach biskupa monachijskiego Kettelera. W Austrii w tym samym duchu wyświe- tlił kilkakrotnie młody publicysta ks. Alois Liechtenstein, w Polsce zaś głęboki umysł ś. p. Leona Rzewuskiego kierunek ten oddawna wskazy- wał i w kilku pismach rzucił śmiało jego zarzysy.

Teoria myśliciel dopiero we Francji przechodzi w praktykę. Kiedyś się dostanie do Niemiec, gdzie zalew socjalistyczny tak nagle wzebrał i gdzie mu chcą stawiać tany z żelaza, niepomni, że on po- nad nie przepłynął może. Na co się przydały ja- łowe doktryny t. z. socjalistów z katedry? Paliaty- wem także były środki czysto ekonomiczne, a wia- ściwie kredytowe propagowane przez Schulztego z Delitsch. O wiele trafniejszy był pomysł ś. p. Karola Libelta koalicji kapitału z pracą. Ale wszystko to jeszcze niewystarczające dopokąd się ogranicza wyłącznie na sferze ekonomicznej i na środkach czysto materialnych. Choroba to ducha, rozkład moralny, zatowimowanie społeczeństwa, któ- remu odjęto bit i spójnią jaką nadaje życie wiary, idea chrześcijańska.

Prąd społeczny nie da się zwrócić wstecz, spo- łeczność plynąć musi naprzód, lecz w ten czas wy- stępując z łożyska, kiedy jego dno zamulone. Czego dokonała we Francji rewolucja z prawami czło- wieka, to przeprowadził w Niemczech liberalizm: rozbił społeczność na atomy, wszystkie zerwał w- ęzy, wszystkie podniósł antagonizmy. Fałszywe teoryo i próby ekonomiczne dokonały reszty. Gdzie miano znaleźć szczęście i dobrobyt, tam znalazłono nędzę i niewolę. Siłą chcieć wszystko zламаć i wszystko powstrzymać, to tylko przyspieszy się wy- buch żywiołów zniszczenia.

Kiedy takie od śpiędnich Niemiec zagrażają nam żary i lawy, z poczcią spojrzeć możemy ku Fran- cyi, gdzie pomimo, że szkoła rewolucyjna stoi u- steru i snuje dalej przedzę ze zgubnych zasad 89 r., w społeczności odbywa się zwrot i w chicho- ści, powoli przygotowuje wielką reformę społeczną w duchu chrześcijańskim.

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 czerwca.

○ Zdaje się nie podpadać już wątpliwości, że nie ma tak kolosalnego głupstwa, któreby nie dało się koltportować po Lwowie z pewną szansą powo- dzenia. Od jakiegoś czasu wzięliśmy w argę wszyst- kiego niedorzecznego pomysłu i gród nasz oprócz wo- niejącej Peltwi posiada jeszcze wyłączny przywilej na świętne pomysły polityczne. Podawaliśmy już ztąd rękę generałowi Leboeuf, ofiarowaliśmy czter- dziesiątosięciową armię Turcyi, a teraz naodwrót podajemy petycję do kongresu na ręce jego preze- sa Bismarka w sprawie polskiej.

Jakkolwiek rzecz ta wydaje się śmieszną i nie- podobną, jest ona przecież mniej jeszcze dziwną w swoim pomysle jak w wykonaniu. Oto bowiem po mieście kursują puste arkusze z napisem u gó- ry: dalszy ciąg podpisów na petycję do kongresu w sprawie polskiej; petycja sama jeszcze nie istnie- je, podpis jednak zbierają się, bo jakże odmówić podpisu za sprawą polską. Odmowa taka jest już uważana za sprzyjanie Rosyi, a podpisujący w ca- łości naiwności ducha nie wie co podpisuje, bo rze- czywiście petycyi nie ma.

Agitacja petycyjna wychodząca ze znanej firmy dopiero na wczoraj zebrała około stu tysięcy w jednej z redakcyj i tam wobec podobno 30 lub 40, zgro- madzonych przedstawia projekt nagłówka do zbiera- nych podpisów, oświadczając, że zarządziła pod- pisywanie i ma nadzieję, iż obecni zgodzą się z jej wnioskiem, a po zebraniu około stu tysięcy podp- isów (sic) wysła do Berlina mgłów odpowiedzi, na których proponują hr. Artura Gołuchowskiego, p. Ludwika Skrzyńskiego i p. Kornela Ujejskiego, wszystkich trzech na zebraniu nieobecnych. Nawet osoby zaufane biorące udział w tem zebraniu nie mogą wyjść z podziwienia nad całą sumą niedo- rzeczności, jaka miała się zawierać w krótkim pro- jekcie petycyi wniesionym na to zebranie. Po dłu- giej dyskusyi uchylono wszystkie wnioski, gdyż i wybór mgłów czy mieli petycję wręczać Bismar- kowi, nie przypadł do smaku.

Ponieważ jednak tymczasem zbierają się podpisy, zdecydowano się zatem, że coś zrobić potrzeba; to coś jest zawsze tarczą ratunku wówczas kiedy idzie o obracanie się w próżni; dla tego więc, aby coś było, wybrano Komitet z pięciu członków, w któ- rego skład weszli pp. Dobrzański, Goldmann, Mło- cki, Romanowicz i ktoś piąty, z ludzi równie wy- bitnie zajmujących stanowisko w szeregu europej- skich mgłów stanu. Komitet ma zająć się i re- dakcją petycyi i wyborem reprezentantów Polski na kongres.

○ Jak to będzie wspaniale, gdy wkrótce wyczyta- my, że pp. Dobrzański, Piątkowski i Jolles zasie-

di obok lorda Beaconsfielda i nawarzyli piwa Szu- walowowi, jak potęgą swej wymowy zruchołali do reszty wężę zdrowie Gorczakowa, a Bismarkowi co najmniej zaimponowali. Wówczas napisemy drugą petycję z wotum zaufania do naszych posłów, a to w zamian za te nieudane podpisy, co miały wyrazić uznanie dla ś. p. mniejszości Kola polskiego w Wiedniu, ale które z powodu zbyt słabego udziału pozostały w miejscu.

Szczególniej genialnym jest pomysł zbierania podpisów przedtem zanim petycja została ułożona, i tak bowiem podpisujący często nie wiedzą co podpisują, kładą swój podpis, aby zbierającemu nie zrobić przykrości odmową. Pewna liczba pod- pisów zawsze się przyda, chociażby na zapas, mo- żna ją potem dokleić do jakiegokolwiek nagłówka, i użyć w jakimkolwiek celu.

Trzeba jednak przypuszczać, że mimo sprawy polskiej podsunętej za firmę tym petycyom, nie znajdzie ona podpisów; rzeczywicie, trzeba by za- nadto lekceważyć sprawę polską, aby ją narażać na śmieszność i pogardę; trzeba by bardzo mieć ni- ski poziom poglądu na dzieje polskie, aby naszej sprawie dawać stanowisko równorzędne z Alliance israelite, i Polaków uważać na równi z żydami domagającymi się handlu wódką na Wschodzie.

Trudno sobie wyobrazić, jak dalece szkodliwą jest u nas nieokreślona chęć czynu, zawsze mamy do roboty coś, czego bliżej nie umiemy opisać, i zanim się zdecydują na formę, już z góry jest pew- ny postawiony; przecież trzeba coś zrobić; a na obronę najdziwniejszych planów, stoi argument na zawołanie: więc lepiej siedzieć z założonymi rękami! Wszak i występujący z Kola polskiego, twierdzą w swoim uczonej liście, że coś, kiedyś mają chcieć, robić czy myśleć; i tem usprawiedli- wić się starają, dla czego teraz źle robią, chociaż nie nie myślą.

Z drugiej jednak strony ogół nasz w kraju i na- wet we Lwowie nie zawsze ulega agitatorom, i je- śli weźmiemy na uwagę cały zapas straconej przez agitację amunicji, to muszą sami przyznać, że stracili ją prawie napróżno. Oprócz paru krzesel, z których niejedno jest z pewnością więcej strata, niż wysianiem dla stronnictwa, plateracyzm przedpi- we własnej zatopiony próżności, agitacya za legio- nami zrobiła zupełnie fiasco, petycja na rzecz mniejszości nie powiodły się, sama mniejszość zma- lała do mikroskopijnych rozmiarów i jest więcej śmieszna niż niebezpieczna. To też ów pomysł pe- tycyi do kongresu bez wątpienia najbardziej niedo- rzeczny i kompromitujący dla sprawy polskiej, zo- stanie z pewnością pogrzebany. Zdrowy zmysł poli- tyczny nie dozwoli nieporozumy agitatorom wlec sprawę naszą po przedpokojach dyplomacji, tylko dla tego, aby się coś niby robiło, aby pewna liczb- ka ludzi bez zajęcia mogła zabić na dyskusjach kilka tygodni czasu. Czy godzi się jednak, aby ta- kiemu frymarchoniu intencjom narodowem dawali firmę ludzie nieuczciwi, aby pozwalali się posługiwać sobą lub swoją kieszenią przez łatwowierność, czy przez próżność odgrywania pewnej roli politycznej?!

Lwów 18 czerwca.

Obradujący obecnie w Berlinie kongres i myśl rzucono przedłożenia członkom tegoż wyswieszczenia stanu rzeczy w krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających sprawiły u nas we Lwowie szczególny zamęt w pojęciach. Lada od biedy wa- dający piórem sądzi się powołanym do napisania memoriałów, not dyplomatycznych czy też jaką in- ną nazwą noszących manifestacyi do reprezentan- tów mocarstw na kongresie zebranych, a od kilku dni już i kilka takich literackich pensów ujrzało światło dzienne, lecz, szczęśliwie zostało pogrzeba- nych. W kołach dziennikarzy zapanował ruch i od- byto prywatną naradę, w jaki sposób plan taki dał- by się uskutecznić, lecz podobno do stanowczej

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Klaudyna Potocka była aniołem przewodnikiem emigracyi. Bez niej największą część tak tych, co wyszli z bronią za granicę, jak i tych, co później tłumami uciekali z Polski przed poborem moskiew- skim, nie byłaby w możności dostać się do Francji... Przez cały rok 1832 przybywało ich po stu i wię- ciej dziennie do Drezn. Wszyscy z małym wyjąt- kiem byli bez grosza, zgłodnieli, obdarci, ale wie- dzieli, że w Dreźnie znajdą przytulenie, opiekę i po- moc. Pani Klaudyna obracała na ten cel wszystko, co sama miała i co zbierać mogła niezmiernym kwestowaniem. Za jej staraniem najęta była cała gospoda na przedmieściu, gdzie każdy przy- wający wychodzić znajdował mieszkanie i stół na dni kilka, w ciągu których każdy zgłaszający się do niej lub do damy, która ją zastępowała—jeżeli sama była w podróży za kwestą—otrzymywał fun- dusz i paszport na dalszą drogę. Na chorych i ran- nych rozciągała szczególną opiekę. Dla nich otwie- rała całą skarbnicę swojego serca. Mickiewicz wy- jedźdając z Drezn, polecił jej swojego ukochanego Stefana Garczyńskiego i ona przywiozła go do Bex w Szwajcaryi, gdzie go wyprawili byli doktorzy w li- pu 1833 r., gdy już przechód łożu czekała, póki Mickiewicz nie przyjechał jej zastąpić. Nie wypu- ściła go jednak i potem, ze swojej opieki. Pojecha- ła za nim do Avignonu i na jej ręku skończył. Pani Klaudyna miała już natenczas w piersiach, zaród- tej samej nienabłaganej choroby, na którą umierał

w jej oczach młody wieszcz. Nie zbyt długo też po jego zgonie, skończywszy swoją świętą misję na ziemi, rozpostarła skrzydła i uleciała napowrót między anioły nieba.

Wiele było dam polskich, które zbliżka lub zdale- ka szły za przykładem pani Klaudyny. Księżna Czartoryska zbierała corocznie swojemi kwestami i wentami po kilkadziesiąt tysięcy franków, które się rozpyływały wprawdzie jak mały strumyk w Sa- harze biedy emigracyjnej; zwłaszcza, gdy do dawnej emigracyi przybyła nowa w r. 1848 i 1849. Księż- na utrzymywała przytem pensjonat dla panienek polskich w hotelu Lambert pod swoim dozorem i po większej części ze swoich funduszy i była na czele Towarzystwa Dam, które się opiekowało gło- wnie biednymi rodzinami emigracyjnymi. Zaopatry- wało je w sprzęty gospodarskie, w środki lecznicze w chorobie i ratowało w każdej toni.

Obok księżnej Adamowej Opatrznością emigracyi była księżna Marcelina Czartoryska, lubo nie emi- grantka, ale najczęściej przebywająca w owym cza- sie w Paryżu, wielka artystka pod podwójną mitrą księżną. Wieleż to widziała rodzin w emigracyi, które ją błogosławili! Wielu dzielnych pracow- ników, którzy jej był swój zawdzięczali!

Do opiekunek emigracyi, których imiona wypisać by należało złotemi literami nad bramą cmentarza w Montmorency, gdzie spoczywa w największej części bodaj czy nie ostatnie rycerstwo polskie i ostat- nie rycerstwo starej Europy, doliczyć winniem hr. Różę z Potockich Branicką, która ze sto tysięcy franków rocznie jeżeli nie dwa razy tyle rozdawa- ła między nieszczęśliwych emigrantów własnem re- kąm po macierzyńsku w swoim pałacu na ulicy de Penthièvre, dla żadnego z nich nigdy nie zamkniętym. Hr. Ksawerę Grocholską, la bonneur bienfaisante, słodką i serdeczną księżną Różę (Eustachową) Sa- pieżynę i panią Kunegundę Białopiotrowiczową zna- jącą powszechnie w emigracyi pod nazwiskiem księ- żnej Giedroń. Było to bowiem jej rodowe na- zwisko, które przybrała napowrót po rozłączeniu się z mężem.

Księżna Giedroń przedstawiała typ nader oryginalny. Znałem ją od moich lat dziecińczych, kiedy była jeszcze młodą i bardzo przystojną, ale już wtenczas wszystkie damy jej się bały. Niektóre nie- nawidziły ją otwarcie a zapewne przyjaciółki szcze- rej nie miała ani jednej. Tak było przez cały ciąg jej życia. Przyczyną tego była jej prawdomówność niepowściągnięta, nieubłagana. Nikogo ona nie o- szczędziała, każdemu przy sposobności verba veri- tatis bez ogródek paliła, spokojnie, ze śmiechem i z pewnym tryumfem jak gdyby nader słodkie rzeczy prawiła. Panie zływały się pod takie- mi pociskami, ale miłość własna mężczyzn mniej drażliwa znosiła jej bez wielkiego bólu; niejedną śmiała się nawet wraz z nią, uznając wewnętrznie, że go dobrze odgadła i że choć go kluje to bez złości „li tylko z naboğu“. Wiedziانو zresztą, że to była tylko odwrotna strona charakteru gorącego we wszystkich swoich uczuciach, mgskiego w dzia- łaniu i wielce uczynnego zarówno z zasad jak i z temperamentu. Pani Kunegunda była zapaloną patriotką i nie mniej prawie zapaloną Bonaparty- stką od chwili, gdy książe Napoleon wystąpił jako pretendent. W czasie uwięzienia jego w fortecy Ham spiskowała z jego stronnikami, żeby mu ucie- czkę ułatwić. Przywiązanie do najbliższych swojego serca posunęła niemal do fanatyzmu. Dla panieci ojca—zasłużonego generała Romualda Giedroica—za- chowywała cześć religijną; dla matki starszki grzybiącej, która przy niej żyła była prawdziwą chęstością Antygona, a córkę swoją jedynaczkę ubóstwiała. Wykradziono ją z jej domu przy pomo- cy jej ojca i ma się rozumieć z cichem współni- ctwem zakochanej panienki. Poruszyła niebo i zie- mię żeby się dowiedzieć, gdzie ją wywieziono; trze- cią dnia była w miejscu, ale już zapóźno, za- stała pannę z wieńcem słubnym przy stole godo- wym. Płakała, krzyczała, krzykiem zranionej lwicy, lecz w końcu otworzyła objęcia jedynaczce i przy- ciskała ją do serca. W rok potem straciła ją. Wy- stawiła sobie grób obok niej z napisem, na którym brak tylko daty jej śmierci, przywdziała żalobę na

resztę życia i odtąd poświęciła się na usługi emi- grantów. Zbyt ograniczone miała fundusze, aby mo- gła z nich wspierać biednych rodaków, chyba w rachach ostatecznych, zwłaszcza, że została jej wnučka, o przyszłości której należało jej pamię- tać. Ale więcej ona czyniła dobrego niestrudzo- nemi zachodami swemi, niż gdyby tysiące sypała.

Ktokolwiek z emigrantów potrzebował silnego po- parcia dla uzyskania subsydjów, czy innej jakiej- łaści od rządu francuskiego, lub też miejsca w jakiej kompanii, zakładzie przemysłowym, fabryce, warszta- cie, do niej się udawał. Ona za nim pisała, biega- ła, wojaowała, póki nie uzyskał, czego sobie życzył. Nie lekka się ona żadnym zachodom, żadnym tru- dów, żadnym przeszkodom. Walczyła za każdym pro- tetogowym swoim, jakby za własnym synem; co jej nie przeszkadzało zadrasnąć go swoim pazurkiem, ile razy się po temu sposobność nadarzyła. W tej działalności niezmiernie jej dopomagał tytuł księżnej, dawnej damy dworu cesarzowej Józefiny. Tytuł ten był od chwili wniesienia księcia Ludwika Napo- leona na prezydenta Rzeczypospolitej talizmanem, przed którym wszystkie drzwi się otwierały i bardzo często znaczne nawet przeszkody się usuwały. Mó- wiła mi te: „śmiej się ze mnie w pewnym świe- cie, że się tytułuję księżną Giroń, ale gdybym nosiła publicznie nazwisko pani Białopiotrowiczowej, cobyż mogła zrobić dla emigracyi? Nie.“ I w sa- mej rzeczy miała słusność. Trudno zliczyć, wielu to emigrantom potrafiła ona być zapewnić lub przy- najmniej znakomite usługi wyświadczyć. Otrzymała dowód ich wdzięczności skromny ale serdeczny, to jest portret ojca na miedzi rytym przez Lewickiego i opatrzone kilkuset podpisaniami emigrantów, którzy jej ten upominek w dzień jej imienin w holdzie złożyli, a na czele których jest nazwisko Mickie- wicza.

Nie mogąc zakończyć tego krótkiego przeglądu arystokracji emigracyjnej nie zwróciwszy się raz jeszcze do hotelu Lambert i dostojnej rodziny, któ- ra w nim zamieszkała, a w 1849 r. była ona jeszcze w całym swoim komplecie. W tym czasie

hotel Lambert był jedynym domem polskim otwar- tym, przypominającym dawne dwory wojewodzin- skie. Zewnątrz pałac ten nie jest wcale okazałym; położony na małej wysepce wśród Sekwany, która w epoce, kiedy był zbudowany, to jest za Ludwika XIV, należała do środkowej części miasta, dziś jest daleko od środka ruchu paryskiego i podróż tam jest dla emigrantów prawdziwą pielgrzymką. Wcho- dzi się przez podwórkę nie wielkie, nie okaza- ła i sądzićby można, z pierwszego wejrzenia, że pałac ten bardzo jest mieszkalny, gdy przeciwnie, mieści w sobie ogromną liczbę mieszkań, a scho- dów i schodków bez liku, bo się rozciąga wielkim łukiem od strony Sekwany.

Wewnętrzne urządzenie jest wspaniałe, a portre- ty historyczne polskie wzdłuż schodów we wszyst- kich pokojach nawet w mieszkanach urzędniczych kancelaryi księcia i pamiętki narodowe, które w wielkich apartamentach wszędzie oko napotykało, oznajmiały, że w tym pałacu reprezentowaną była Polska ze swoją dziesięciowiekową przeszłością. Na drugim piętrze jest sławna galerya balowa z fres- kami Lessouera, która służyła na bale i rauty w okolicznościach solennych, a w przyległych sala- nach zamieszkałych dziś przez hrabiego i hrabinę Działyskich, było za życia księcia Adama muzeum prywatne Czartoryskich, ze wszystkimi skarbami pamiętek ocalonych z Puław, które dziś są w zna- cieższej części w Krakowie.

Pierwsze piętro było mieszkanem starego księcia i księżnej, z oknami i wyjściem na ogródek zasa- dzony na naturalnym czy sztucznym tarasie na wy- sokości drugiego piętra. W tych apartamentach groma- dziła się cała rodzina. Tam odbywały się wszystkie przyjęcia, a w zimie bywały wieczory peryodyczne, na których w r. 1848 i 1849 młodzi z elegancją emigracyi wywijali jeszcze mazura, jak za dobrych czasów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

decyzyi nie przyszło. Najciekawszym jest jednakże, że już od kilku dni zbierają po domach, kawiarniach, cukierniach podpisy pod memoriał, który dopiero ma być napisany! Rzeczą wygląda na żart, a jednakże jest prawdą, że znajdują się ludzie, którzy kładą swe nazwiska na czystym arkuszu papieru, niewiedząc, co ponad tem podpisami będzie figurowało, co więcej niewiedząc nawet, kto im te arkusze do podpisu udziela i kto będzie autorem pisma, które *in bianco* podpisują. Czy można w jakikolwiek sposób wyzyskiwać łatwowierność i dobrodusność naszej publiczności?..

Przy tem wszystkim jedno jest zastanowienia godne, że partya, która najruchliwiej agituje za podpisami, zapominała śnać, że zamianowa niedawno „reprezentanta Polski“ wobec zagranicy, a w pośród wielu planów wręczenia „memoriału“ kongresowi, nawet nie wspomniano o hr. Plateryze w Rapperswyłu. Czy pełnomocnictwo miało być już odwołane?

Bolesnem w istocie przypatrywać się temu śmieśnemu krztaniu się około tak ważnej sprawy ludzi, którym niechęć odmówić dobrej woli, którzy jednakże pamiętać powinni, że dobra wola, jeśli ją istotnie mają, niewystarczy, aby być dyplomatą, a zupełnie zapominają o tem, że ich śmieśnizki zdolne są w najwyższy sposób skompromitować sprawę.

Dziś odbywa się pierwsze posiedzenie zjazdu przełożonych izraelskiej gminy w Galicyi, zwołane z inicjatywy Schomer-Izraela. Zgromadzenie to ma na celu uchwalenie statutu wzorowego dla gmin izraelskich, poruszenie sprawy rewindykacyi funduszu izraelskiego szkół normalnych i otwarcia szkoły rabinackiej we Lwowie.

Nowo wybrana Izba handlowo-przemysłowa wybrała prezesem p. Edwarda Simona, dyrektora Banku kredytowego galicyjskiego, wiceprezesem p. Roberta Domaśa.

**Wiedeń 18 czerwca.**

(II) Europejski sztab dziennikarski, bawiący teraz w Berlinie, wywiera niewątpliwie wpływ na obrady kongresu i to wpływ wcale niekorzystny. Jakże mogą konferencye poufne doprowadzić do rezultatu, skoro jeszcze tego samego dnia cały świat dowiaduje się o ich treści i przebiegu, a na zajątki telegrafu urzędowy na wysięgi przysposobiony jest zaprzeczanie, a tem samem niejednemu przynawca. Od dwóch nader poważnych i wysoko postawionych osób usłyszałem temi dniami zdanie nader słusne: „Taki kongres z takimi sprawozdaniami dziennikarskimi sprzeciwia się wszelkim tradycjom historycznym i dyplomatycznym“. Podobna zdrada tajemnicy drażnić zwykła szczególnie ks. Bismarka, który w takich wypadkach potwarza ulubiony swój pomysł wydawania *einer Anti-Lügen-Zeitung* (pismo przeciw kłamstwom.) Rolę tę odgrywa teraz telegraf rządowy pruski. Ze wszystkich doniesień i ze wszelkiej informacji zastępujących na wiarę, tyle wszelako widać z pewnością, iż sytuacja chwilowa na kongresie, zwłaszcza dla Austrii nie jest najlepszą. Wnioskować można z łatwości z ogłoszeń w dzienniku *Globe*, które wszędzie tak prędko sprawiły wrażenie i które dowodzą, że istnieje rodzaj układu angielsko-rosyjskiego, dalej z widocznych aż nadto zabiegów inspirowanej prasie niemieckiej, aby co chwila wskazywać na niejasność programu austriackiego i kłaść nacisk na potrzebę szybkiego załatwienia spraw kongresowych. Wszyscy się spieszą, wszyscy niby pragną prędko powrócić do domu, tak iż pozor za tem przemawia, jakoby jedna Austrija przywiązywała wagę do dłuższego trwania kongresu. Zgoła chwilowo pesymizm nową zyskał siłę, a jedna tylko gielda, idąc za przykładem Paryża, najlepszą żywi otucha. Jedna niespodzianka, czy ze strony Turcji, czy Rumunii, czy Czarnogóry, czy też Grecyi, może obalić całą pracę areopagu berlińskiego i dowieść potrzeby i konieczności mobilizacyi wojska austriackiego. Mobilizacya nieraz była siłą pokojową, o ile skłania przeciwnika do ustępstw, najczęstszą atoli była pobudką do wojny, o ile na niej opiera się miara żądań.

**Wiedeń 17 czerwca.**

(n.) Zdaje się, że na kongresie berlińskim sprawa Czarnogóry, większą przeznaczona jest odegrać rolę, niż dotąd przypuszczano. Da się to wytłomaczyć zważywszy, że sytuacja jaką Czarnogóra stworzyła częścią przez istotne swe powołanie wojenne, częścią przez wysykanie nader wyjątkowo przyjaznych okoliczności, gdy na Turków ze wszystkich stron parły przeważne siły, zmusza monarchię austro-węgierską zaprotęstować z całą energią przeciw zatrzymaniu *uti possidetis*, szczególnie na wybrzeżu morza Adriatyckiego.

Pierwszy to raz Czarnogóra wyszłszy z swojej ograniczonej sfery akcyi, wywalczyła sobie stanowisko jako sprzymierzeniec Rosyi, co jest bezprzekładnem w całej jej historii, i utorałoby jej na przyszłość daleko więcej niż Serbii drogę do odegrania roli południowo-słowiańskiego Piemontu.

Już obecnie faktyczny stan posiadania Czarnogóry większy jest o wiele ku północy i południowi niż dawny. Mianowicie terytorya albańska tylko za czasów wielkiego państwa serbskiego, gdy toż pod Carem Duszanem stała u szczytu swojej potęgi, były z nią połączone.

Czarnogóra, gdyby jej pozostały zajęte w północnej Albanii terytorya, stałaby się rzeczywistym choć małym państwem, które, ponieważ polityka jego jest *par excellence* zaczepna, niezmordowanie pracowałoby nad tem, aby raz przełamana granicę skąd, coraz bardziej rozszerzać. Z państwa czysto słowiańskiego i wyłącznie prawosławnego z zaprzeczoną niezawisłością, stałaby się Czarnogóra państwem mieszanym, uznanem powszechnie i istocie niezawisłym, któreby usiłowało przypadkach sobie mieszańców niesłowiańskiej narodowości i nieprawosławnego obrządku, wszelkimi sposobami gniebić, przestawiać i do swojego kościoła wprowadzać. Rasa jednak niesłowiańska, i według pojęć prawosławnych innowiercze wyznania, nie dość silnie są reprezentowane na półwyspie Bałkańskim, aby same przez się tworzyły nieprzerpąta tamę przeciw prądom wszystko niwelującego sławizmu prawosławnego.

Dla tego nader groźnem jest usadowienie się Czarnogóry w północnej Albanii, dla wszystkich niesłowiańskich i nieprawosławnych interesów, a mianowicie dla katolików, którzy w północnej Albanii tworzą znaczną większość i używają szczególnej opieki ze strony monarchii austro-węgierskiej... i groźnem stałoby się musiało w końcu dla szanowanego tam ciągle wpływu Austrii, skorbory czysto słowiańskiej i prawosławnej Czarnogórze przyznano władzę nad nimi.

Pominąwszy ów narazyony wpływ Austro-Węgier, wynika dalej sięgający polityczny zarzut przeciw pozostawieniu Czarnogóry w Albanii północnej, z tej okoliczności, że weszła w posiadanie graniczącego z Dalmacją pasa wybrzeża, aż do ujścia jedynie spławnej i dla statków przystępnej rzeki Bojany.

Zamiast wymaganego dotąd małego portu w Spizy, weszłaby Czarnogóra w posiadanie trzech portów morskich: Antivari, Val di Noce i Dulcigno prócz równie wojskowo jak handlowo-politycznie ważnego przepływu rzeki, przez co dotychczasowe stosunki posiadania i władzy na morzu Adriatykiem radykalnie zostałyby zmieniły.

Mówią często, szczególnie Rosyanie i Serby, że Czarnogóra potrzebuje koniecznie portu dla cywilizacyjnego swego rozwoju, przez co lud czarnogórski z natury rzeczy zwróci się do zajęć pokojowych i kraj przeobrazi się z wojennego w cywilizowane państwo. Kto jednak bliżej zna Czarnogórców, musi uznać niesprawiedliwione to zaprzetywanie, gdyż lud ten jest z natury wojowniczy, gnuśny do pracy i niechętny wszelkim obywatelskim zajęciom. Dla nader szczerłego swego wywozu i przywozu Czarnogóra nie potrzebuje własnego portu. Prawdopodobnem więc jest, że Czarnogóra chce portu w tym jedynie celu, aby bez przeszkody prowadzić przemysłnictwo lub nawet korsarstwo.

Nie chcąc ubliżyć rządowi księżęcyemu, wątpię jednak nie można, że nabycie tak dawno upragnionego portu na północno-albańskim wybrzeżu, bardziej ma na względzie wojskowe i polityczne niż handlowe stosunki.

Już dawniej nieraz mówiono, że czarnogórskie miasto portowe na morzu Adriatykiem, byłoby tylko stacją dla floty rosyjskiej. Port podobny dozwoliby Czarnogórcom sprowadzać broń, amunicyj i materiały wojenne w ilości nie dającej się skontrolować, a nawet w danym razie wysadzać na ląd hufce ochotnicze.

Gdyby specjalnie Austro-Węgry popadły w zawiązania wojenne, w których, jak się samo przez się rozumie i Czarnogóra wzięłaby udział, wtedy miabyła flota nieprzyjacielska punkt oparcia w najbliższej bliskości południowej Dalmacyi, przez co flota austriacka byłaby w północnej części morza Adriatyckiego formalnie blokowana.

Pokazuje się z tego wszystkiego, że dyplomacya austriacka wielką ma słuszność stawiać czoło z całą energią aspiracyom Czarnogórców, aby w porę zarządzoną mobilizacyą w Dalmacyi wyrwać potrzebny nacisk na rokowania w Berlinie.

**Wiedeń 18 czerwca.** Podajemy mowę posła Jaworskiego, mianą wśród obrad nad ustawą o zakupieniu „c.k. uprz.woj. dolnoaustriackich południowo-zachodnich dróg żelaznych“ na rzecz skarbu. W przedkładzie z stenogramu mowa ta brzmi jak następuje:

„Z okoliczności wniesienia ustawy o uregulowaniu stosunków poręczonych dróg żelaznych powiedziano nam od rządu, że odtąd koleje poręczone będzie się miało głównie na oku, skoro koleje lokalne dosyć już doznały pomocy. A jednak mimo zapowiedzi takiej, wysoki rząd ustawicznie sprawia nam niespodzianki z projektów o dzwignaniu podpadłych kolei lokalnych, projektów różnego rodzaju, stosownie do kłopotów kolei i ich przyczyn, zgodnych tylko w żądaniu spiesznej i obfitej pomocy z skarbu. Z pomiędzy wszystkich zaś kolei lokalnych, któremi w ostatnich czasach się zajmowaliśmy, żadna może nie wymagała tej uwagi i ofiarności po wysokości Izbie, jak właśnie koleją z Leobersdorf do St. Pölten. Motywa przywiedzione w sprawozdaniu komisji za projektem tak natarczywie wiskają się do przekonania, że zaletwidnie można się opędzić przyzwoleniu na żądanie. Jeśli mimo to przeciw projektowi głosować muszę, pombudki które mnie do tego zniechęcają, zamyślę oczywiście być tego rodzaju, że równoważą się z motywami komisji, a względnie rządu, jeśli ich nawet nie przeważają.

Jedną z pierwszych czynności tej wysokiej Izby po nowych wyborach było uchwalenie tak zwanego pożyczki na zarządzenie nędzy w ilości 80 milionów. Ta sama to Izba, która dziś jeszcze zebrana i która ma rozstrzygnąć o projekcie niniejszym. Pożyczkę tę uchwalono przeważną większością głosów, nie zdawszy sobie jasno sprawy z przyczyn nędzy i jej rozmiarów. Uchwalono ją w tem przypuszczeniu, że do rządu należy, a nie do wysokiej Izby, tem mniej zaś do posłów z osobna, starać się o użycie tej olbrzymiej sumy takiej, jakiego wymagała jej przeznaczenie. Dziś już można wytworzyć sobie sąd, czy użycie odpowiadać celowi, czy skutek odpowiada wielkości ofiary. Dziś można wytworzyć sobie sąd, czy nie byłoby lepiej było pozostać wówczas przy zasadzie pomocy o własnych siłach, a nie zezwalać na pomoc skarbu. To, co nie posiadało siły żywotnych, co na suchoty cierpliwoby, byłoby upadło, a to, co siły te posiadało, byłoby do nowego podźwignęło się życia. Skarbowi byłoby się oszczędziło wiele milionów, które wydano kosztem tych, którzy równie mało zawinił w sprawozdaniu kłęski, jak uczestniczyli w korzyściach z pożyczki, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio. Dziś można wydać sąd, że nigdy pomoc z skarbu nie była nie właściwie udzielana, jak z tych 80 milionów, bo mniemano szczerze stworzyć to lub zapobiedz temu, co trzeba było pozostawić naturalnemu biegowi rzeczy i wypadków; bo mniemano, że trzeba powołać do życia nowe przedsiębiorstwa lub wspierać istniejące, których wartość co najmniej była wątpliwa.

Owocem tej pożyczki, tak wydatne noszącym znamię całego postępowania, jest droga żelazna z Leobersdorf do St. Pölten, sangwinizm pełen różnorodnych nadziei, egzaltowane obrazy z jednej, a wyłączone pomoc skarbu z drugiej strony.

Za pozwoleniem pana prezesa odczytam tu krótki ustep z motywów rządowych do projektu w tej sprawie pierwszego, w którym chodziło o przyzwolenie 2 1/2 miliona, aby w ten sposób dać jasny pogląd, jak rzeczy miały się wówczas, a jak ma się dziś. W motywach tych wyraźnie powiedziano: „Ekonomicznemu znaczenia (tej drogi) żelaznej najdotkliwiej dowodzi znaczny udział interesentów miejscowych w kosztach budowy, skoro gminy, przemysłowcy, rolnicy podpisali więcej niż za dwa miliony akcyi i oświadczyli się gotowymi do jak największych ustępstw przy odstępowaniu gruntów, przy dostarczaniu materiałów, a szczególnie zobowiązali się przyjmować zapłatę w akcyach przedsiębiorstwa. Okoliczność ta ma bardzo wielkie znaczenie nie tylko dla nowej drogi żelaznej, skoro w ten sposób dana jest rękojmią pożądana, iż droga przyjdzie do skutku i że łatwo zbiorą się środki pieniężne, lecz i dla wszystkich kolei lokalnych, które w przyszłości budować się będzie o tyle, że święty ten przykład adherentów co do bezpośredniego udziału materialnego ustawicznie jak spo-

dziewać się godzi będzie pobudzał do naśladownictwa. Pierwsza w tem inicjatywa jest godną uznania zasługą rządu.“

Otóż panowie, nikomu nie myślę czynić zarzutu, najniżej zaś komisyi i ówczesnemu panu sprawozdawcy. Komisyja nie mogła wyjaśnić rzeczy na podstawie naczynego przekonania się o niej lub własnego zbadania, miała pod ręką tylko materiały przez rząd dostarczone. Jeśli jednak mowa tam o świetnym przykładzie ku naśladowaniu, zdaje mi się, że sprawozdanie ówczesne wraz sprawozdaniami nowszymi i motywami rządowemi ówczesnemi i dzisiejszemi powinno być złożone w ministerstwo handlu *in perpetuum rei memoriam*, ku przestrodze wieku potomego.

W dzisiejszych motywach rządowych powiedziano, że nie powiedzio się rządowi zważyć trudności, które urosły z historii powstania tego przedsiębiorstwa; a na innym miejscu powiedziano, że przyczyna tego smutnego położenia rzeczy szukać należy w wypadkach, które należą do dawniejszych stadiów przedsiębiorstwa. Otóż, jeśli te środki, to nasienie grzybów, należą do okresu dawniejszego, zdaje mi się, że chyba terażniejszemu kierownictwu ministerstwa handlu powiodło się wypielegnować tego pasaża aż do rozmiarów, jakich nabiera w niniejszym właśnie projekcie ustawy. (Dok.n.)

**Kronika miasteczka i zagraniczna.**

**Kraków 19 czerwca.**

Komitet z 5 członków wybrany d. 17 b. m. na ogólnem Zgromadzeniu wyborców, czyniąc zażość o utrzymaniem poleceniu wzywa plakatami pojedyncze koła i oddziały na Zgromadzenia w celu wybrania p 5 członków z każdego koła do komitetu przedwyborczego. Dziś więc w sali radnej, wieczorem zbiorą się wyborcy koła I w sali radnej, wyborcy koła II oddz. 1go w sali posiedzeń Magistratu, wyborcy koła II oddz. 2go w sali Strzeleckiej, wyborcy koła III oddz. 2go w sali Reursu miejskiego.

Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składka parafian z duchowieństwem w Nowogórze 8 złr.

D. 18go b. m. odbyło się posiedzenie komisji archeologicznej Akademii Umiejętności, na którym X. prałat Polkowski zdawał sprawę z nadsyłanych napisów z pomników, w skutku odczytu ogłoszonej przez Akademię w celu zebrania materiałów do epigrafiki polskiej. Nadesłano epigrafy z Głębocia, Ludzimirza, Chochołowa, z Czarnego Dunajca, z Tarnawy, z Wojciechowiec, z Milczyca, ze Spytkowic i z Husakowa. Dr Zebrański oddał na użytek Akademii to, co w tym kierunku zebrał. Senator Dr K. Hoszowski czytał monograficzne studjum *O domu kardynała Olesńskiego w Krakowie*. P. Z. L. Radziwiński przedstawił rzecz heraldyczną *O herbie Szreniawia* (Krzyszwanys).

Magistrat (tutejszy) wezwał ponownie lekarzy wolno praktykujących, aby donosili o każdym szczególnym wypadku choroby zakaźnej. Ponieważ niektórzy z lekarzy nie czynili zażość wezwaniom pierwszym, jak wieść niesie z powodu, że nie mieli posłańców, którzyby te doniesienia odnosili do dziennika podawczego, przeto Magistrat zawiadomił ich teraz, że kartki ośnośne mogą wrzucać do skrzynki pocztowych z napisem „Magistrat w Krakowie na koszt gminy“. Spodziewać się teraz należy, że pp. Lekarze oceniając żądanie Magistratu ze stanowiska humanitarnego i higienicznego zechcą nie uchylać się od tej tak łatwej a bardzo zbawiennej usługi.

W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy w Letnim teatrze, najświetniejsza komedya rosyjska, obok *Revizora petersburskiego*; w komedyi tej odmalowanem jest z wielką prawdą sybceństwo rosyjskie, p. t.: *Wesela Krzaczynskiego* Suchowa-Kobylina (Ostrowski). Treść jej nadzwyczaj komiczna. Płomaczenia dokonał p. Ludwik Koźłowski.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od X. kanonika Polkowskiego kachle gdańskie, oraz wykopaliska bronzowe (z Wielkopolski, z powiatu Szubińskiego); od Dra Kopernickiego klucze starożytne; od p. K. Muczkowskiego paciorki z masy szklistej; od p. Aleksandrowej Makowskiej garlacz; od hr. Konstantego Przedzieckiego starożytną oprawę książki; od hr. Gustawa Przedzieckiego zabytki egipskie.

W wtorek 18go b. m. był w naszym mieście w przejeździe do wód Karol Mikul, sławny pianista, jeden z najlepszych uczeni F. Chopina i Dyrektor Tow. muzycznego we Lwowie. Udał się na Wole w celu zaproszenia uczennicy Chopina ks. Marceliny Czartoryskiej do wzięcia udziału w redakcyi wydawnictwa wszystkich dzieł Chopina, które jak wiadomo na przyszły rok stają się własnością ogóln. Pan Mikul przyrzekł także przyszłej zmianę związek czynny udział, jako pianista w jednym z koncertów Tow. muzycznego w Krakowie, co jest wielce pożądanem dla nas.

Otrzymujemy następujące sprostowanie doniesienia, które powtórzyliśmy w *Gazety Luwowskiej*: Upraszamy o sprostowanie doniesienia w *Czasie* z dnia 16 b. m. jakobyśmy mieli otrzymać zapomoc w kwocie 100 złr. z łaski N. Pani, gdyż o tę łaskę udają się tylko Zakłady niestrawiane kosztem Administracyjnym.

Kraków dnia 19 czerwca 1878 r.

**SS. Miłosierdzia**

przy szpitalu Św. Ducha.

— **Jarosław 16 czerwca.**

Od d. 5go do 8go b. m. odbywał się w tutejszej szkole egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Antoniego Czarkowskiego. Abiturjentów zgłosiło się 29 a 2 externistów. Świadcetwo dojrzałości otrzymali: Kludysz Angerman, Szczyński Czermiński, Eugeniusz Dryliński, Wiktor Drzymuchowski, August Eustachiewicz (z odnaczeniem, Teofil Gembarowicz, Józef Górski, Stanisław Kaszuba, Marek Katz, Teodor Konrad, Tytus Lhotsky, Manurey Nagelstein, Seweryn Nawrocki, Jan Rydel, Władysław Titz, Adam Treter, Edward Ueberal, Włodzimierz Wasilkowski, Adolf Weis, Franciszek Woknowicz, Wacław Zahradnik, Henryk Zucker (z odnaczeniem). Sześciu pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, dwóch reprobowano na rok, jednego (externistę) na nieograniczony czas.

— **Maniowy 15 czerwca.**

(J. K.) Dziś przejeżdżał tedy X. Biskup spiski Csaszka z Frydmana, gdzie udzielił Św. sakramentu Bierzmowania; odprowadził go właściciel Frydmana p. Salomon z licznym zastępem duchowieństwa węgierskiego na stronę galicyjską. W Maniowy licznie zebrany lud z miejscowym plebanem X. Tomaszem Jurkowskiem na czele, oczekiwali tak zacnego gościa, który zwiędził kościół i udzielił ludowi zgromadzonemu błogosławieństwa, poczem został w procesyi odprowadzony do powozu, a tam w krótkich, lecz rzewnych słowach pożegnał go w imieniu du-

chowieństwa węgierskiego X. Bogała dziekan Niedzicki, dziękując za poniesione trudy podczas wizyty biskupiej; na co X. Biskup odpowiadając podziękował otaczającym go za szczerze przyjęcie, pobłogosławił jeszcze raz zgromadzonych i udał się w dalszą podróż na zamek Niedzicki już w jego dwocezyi leżący.

We Lwowie odbrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Włodzimierz W. liczący lat 20, ukończony uczeń gimnazyalny. Kula ugodziła w samo serce. Powodem samobójstwa miało być zmartwienie, z powodu, iż nie złożył egzaminu dojrzałości.

W przeszłym tygodniu zgorzało miasteczko Józefów w Lubelskiem. 85 domów mieszkalnych i około 200 budynków gospodarskich stało się pastwą płomieni. Ratunek był niemożliwy, gdyż ogień naraz całą osadę ogarał.

Redaktor kilku pism ludowych we Lwowie X. Stanisław Stojalowski zawiadania nas, że za jego inicjatywą ma się odbyć w Krakowie d. 28 b. m. pierwszy wiec ludowy. X. Stojalowski wyjechał na dyrekcyi Karola Ludwika zmianie cen do połowy, lecz za poświadczeniem X. Stojalowskiego na każdym żądaniu. Przedmiotem narad wiece ma być projekt założenia towarzystwa oświaty i postępu rolniczego wśród włościan w Galicyi, o podniesieniu rolnictwa i źródle dochodu włościan, o wzajemnem zaufaniu stanów do siebie. Przemawiać będą: X. Jan Siemiński, p. Wł. Ancezy, Dr Wł. Milkowski i X. Stojalowski. Wiece ludowe w Wielkopolsce mają wielką doniosłość, jako środek obrony przeciw germanizacyi i kulturkampfi, one dla ludu w wielu okolicach pobawionego kierownictwa duchownych i nauk kościelnych, są sposobem pokrzepienia ducha, porozumienia, zjednoczenia. U nas powody te nie istnieją, a stan ludu nie jest dostatecznie przygotowany do zbiorowego działania. Próba wiece przesłorocznego w czasie wystawy lwowskiej nie była dość szczęśliwą i zachęcającą. Skoro jednak inicjatywa została już podjęta, czekać nam należy na rezultat ponownej próby. Nadmienić winniśmy jednak, że o wiele szczęśliwszą miał myśl X. Stojalowski, gdy projektował urządzenie pielgrzymki Ślązaków do Krakowa, włączyszem bowiem w ogóle wydaję nam się dla duchownych działanie na polu kościelnem, niż podejmowanie agitacyi społeczno politycznej.

Wczoraj odbył się w Wiedniu ślub stacyonującego w Krakowie impurcznika hr. Degenfeld-Schonburg c. k. podkomorzego, dowódcy 12tej dywizyi piechoty, z wdową margrabina Helena Palavicini, z domu hrabianka Zichy de Vasony, damy krzyża gwiazdzonego i damy pałacowej cesarowej Elżbiety. Nowożeńcy przybyli tu wczoraj późniejszym wieczornym pociągami.

Dyrekcya centralna klubów Alpejskich francuskich nadesłała Towarzystwu Tatrzańskiemu odczew zapraszającą na kongres klubów alpejskich francuskich i zagranicznych, który odbędzie się w Paryżu w dniach 6, 7 i 9 września b. r.

Na miejsce obrad ustąpiła dyrekcyja wystawy powszechnej sąle w pałacu Trocadero. Pierwszy dzień poświęcony będzie obradom nad kwestyami ogólnemi odnoszącymi się do alpinizmu, w drugim odbędzie się rozprawy tyjące gór, w trzecim nakoniec wspólna wycieczka do Fontainebleau, której kosztą wraz z koleją, pozowami i uciąż wzniosą 25 — 30 franków od osoby; w kongresie rzeczonym może brać udział każdy członek Towarzystwa Tatrzańkiego, za poprzednim zgłoszeniem się przed 1 sierpnia do sekretarza generalnego klubu francuskiego (*Secrétaire général du Club Alpin Français-Paris-Rue Bonaparte 31*). Pragnący zabierać głos w rozprawach generalnych, lub uczestniczyć w obradach, winni zgłosić się przed 15 lipca b. r. do tegoż sekretarza, z podaniem przedmiotu, o jakim zamierzają mówić, lub kwestyi, nad jaką chcą obradować, poczem wszystkim członkom, którzy przybędą na kongres, rozesłanym zostanie szczegółowy program.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Bochenka za kradzież desek ze składu, którego był st ożem; pięć osób za pijanostwo.

P. Wojciech Lysakowski, właściciel domu Nr 81 na Kleparzu, złożył mosiężne żelazko do prasowania bielizny, które na sprzedaż przyniósł nieznamy męczczyzna, a który uciekł, gdy go przytrzymał chciano.

**Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych otwarta odczennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

Dnia 18go czerwca pochlurno; termometr od 12:6 doszedł do 19:2 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 19go czerwca stan jego był 742:8 milim.; termometr 14:4 C. — Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 20go czerwca: Święto Boga Ciała. Św. Reginy. — W piątek dnia 20go czerwca: Św. Alojzego i św. Gonzalgi wzy.

**Wiadomości bibliograficzne.**

Od 1go lipca r. b. wychodzić będzie w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustusza biblioteki uniwersyteckiej *Przewodnik bibliograficzny*. Będzie to miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jako też czytających i kupujących książki.

**Gospodarstwa, przemysł i handel.**

**Wiedeń 9 czerwca.**

Od czasu jak zebrane kongresu jest urzędownie zapewnione i dzień, w którym ten areopag rozpocznie swe prace, stanowczo jest oznaczony, transakcyi postępują wolnym krokiem, lecz w kierunku świadcącym o dobrem usposobieniu i o pokojowych nadziejach. Kontrmina nie śmie się odezwać, a spekulacya woli się wstrzymać od dalszych operacyi obliczonych na zwykłe, aż do chwili, w której rozwiązanie bieżących kwestyj będzie faktem dokonanym. To jeden powód obecnego częściowego zastoju; drugą jego przyczyną jest różność tendencyi panujących na zagranicznych targach. I tak w Paryżu, gdzie zresztą nie dawano w ostatnich czasach dowodów wielkiego zmysłu politycznego, przeważa teraz najupokorniejszy optymizm bez względu na trwające jeszcze przesilenie wschodnie i na symptomata chorobliwego stanu społeczeństwa; w Berlinie zaś i wogóle na niemieckich targach panuje, jeżeli nie pesymizm, to pewien niesmak zapewne i słuszenie spowodowany przez miejscowe wypadki i wewnętrzną dość fatalną sytuacyę kraju. Pomimo tych sprzecznych wpływów, rezultat tygodnia jest, co się tyczy stanu kursów, zadawalniający; niedzynarodowe papiery spekulacyjne w rodzaju n. p. akcyi kredytowych, były nieco zaniedbane, ale zato lokalne wartości finansowe, jak n. p. Anglobanki, Bankvereiny itp. były przedmiotem dość ożywionych transakcyi, które doprowadziły do znacznego polepszenia kursów. Wartości państwowe, a mia-

nowicie renty w złocie, podrożały nie pomalu, lubo złoto stanoiło; tę zwykłą wywołały rokowania parzyckie i wiadomości o powodziach, jakie nasza renta w złocie ma teraz nad Sekwaną.

Przy końcu tygodnia zczywił się szczególnie targ papierów transportowych, pomiędzy którymi akcye żeglugi parowej na Dunaju znów pierwsze zajmowały miejsce; prawda, że rok bieżący obiecuje być dla tego Towarzystwa bardzo pomyslny, gdyż od czasu otwarcia żeglugi, dochody już się powiększyły o przeszło milion złr. kursa akcyi kolejowych albo utrzymały się w dawnym stanie, albo doznały polepszenia; spadku nie było nigdzie, i dość się wyrównały różnice, które zachodziły w ocenianiu akcyi przedlitawskich i węgierskich kolei, lubo i tym razem najznaczniej podskoczyły akcye węgierskiej linii Fünfkirchen-Bacs, bo z 146 do 152 złr., z powodu polepszenia dochodów. Jest to mała kolej, tylko 69 kilometrów długa, koncesyjonowana 2 maja 1867 r. z kapitałem 6,913,400 złr., z których 3,464,200 złr. w akcyach, a 3,449, 200 złr. w obligacyach, z gwarancyą 375,557 złr. rocznego dochodu, otwarta od 6 maja 1868 r., i mająca reputacyę, że jest jedną z nie najgorszych kolei węgierskich. Otóż miała ona w 1877 r. 329,201 złr. czystego dochodu (o 43,590 złr. więcej, niż w 1876 r.) Skarb będzie przeto miał do dopłacenia 46,155 złr., skutkiem czego jego wierzytelność narosta z tytułu gwarancyi, wyniesie ona za procentami 2,789,279 złr., czyli po dziewięciu latach istnienia kolei, około trzy czwarte części kapitału akcyjnego. Zanim przystąpię do przedłożenia dotychczasowych rezultatów osiągniętych przez niektóre koleje przedlitawskie, niech mi będzie wolno wspomnieć jeszcze kilka słów o kolejach węgierskich, przyczem mogę sumiennie zapewnić, że nie mam bynajmniej zamiaru krytykowania, lecz, że pragnę jedynie przytoczyć cyfry i zestawić choć krótki obraz dla ułatwienia sądu o przyszłości kolei żelaznych, i bezwzględnie o jednej z najważniejszych kwestyj ekonomicznych. Licząc na polepszenie czynników, powracam do rzeczy.

Na zebraniu ogólnem kolei Północno-Wschodniej, odbytem w Peszcie d. 4 b. m., odczytano sprawozdanie z 1877 r., z którego się okazuje, że dochody brutto wynosiły 2,601,446 złr., wydatki r. 1,984,281, a zatem był czystej intraty 616,018 złr. w walucie, czyli 554,971 złr. w srebrze (w roku 1876 było 568,219 złr. w walucie, czyli złr. 545,045 w srebrze). Skarb dopełnił przeto złr. 2,358,942 złr. w srebrze, dla uzupełnienia poręczonego dochodu, i jego wierzytelność z tego tytułu wyniesie wraz z narosiem 4% procentami 14,199,588 złr. w srebrze, do końca 1877 r. — Treba wiedzieć, że kapitał akcyjny kolei Północno-Wschodniej (Ung. Nord-Ostbahn) wynosi 20,556,000 złr., a zatem w dwóch trzecich częściach znajduje się długiem do skarbu wyczerpany. Kapitał obligacyjny wynosi 41,769,229 złr., z których 6 milionów 5% obligacyi w złocie. Cała sieć tej kolei ma 579 kilometrów długości, część została koncesyjonowana d. 24 lutego 1869 r., reszta d. 27 czerwca 1870 r., od d. 24 października 1873 r., cała kolej jest otwartą dla ruchu, a pod względem kierunku swych linii, może istotnie być policzoną do lepszych. Do znaczniejszych, choć wspólnych, ale przeważnie węgierskich linii, należą kolej Koszycko-Bogumińska, mająca razem 383 kilometrów długości, kapitału 58,237,800 złr., z których 19,412,600 złr. w akcyach, i będąca w ruchu od 1.18 marca 1872 roku. Z ogłoszonych przez rachunków okazuje się, że czysty dochód wynosił 1877 r. 1,274,349 złr., (z tego 406,000 złr. z przedlitawskiej części); gdy mimo następnej redukcji procentów od akcyi z 5ciu na 4%, potrzeba na opłacenie procentów od kapitału 2,948,430 złr., uzupełnienie gwarantowanego dochodu wymaga 1,674,040 złr., z których na skarb węgierski przypada 1,540,040 złr. Tym sposobem dług z tytułu gwarancyi wynosi do końca 1877 roku 15,257,923 złr., czyli przeszło 1/3 od akcyjnego kapitału.

**Wiedeń 18 czerwca.**

**Δ Okowita** — Na naszym targowisku o nowych transakcyach nie nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie 33 złr. — **Peszt, 17go czerwca** — złr. Wrocław, 17 czerwca: na czermwie 51:50 mrk. of.; na wrzesień-październik 51:50 mrk. of. — **Szczecin, 17go czerwca** w miejscu 51:60 mrk., na czermwie 51:— mrk., na czermwie-lipiec 52:20 mrk. — **Berlin, 17go czerwca** w miejscu 53:30 mrk., na czermwie-lipiec 52:30 mrk., na sierpień-wrzesień 53:60 mrk., na wrzesień-październik 52:70 mrk. — **Paryż, 17go czerwca** na ten miesiąc 60 — frk., na lipiec 60:25 frk., na lipiec-sierpień 60:50 frk.

**Nafta** — **Wiedeń, 18go czerwca.** Z dworca za 50 kilo z clem 9:65 złr. — **Tryest, 17go czerwca** za 100 kilo bez cla 15 — złr. — **Brema, 17go czerwca** za 50 kilo 10:65 mrk. — **Hamburg, 17go czerwca** w miejscu 10:60 mrk., na czermwie 10:60 mrk., na sierpień-grud. 11:35 mrk. — **Antwerpia, 17go czerwca** za 100 kilo 25 1/2 frank. — **Nowy Jork, 17go czerwca** 11 1/4 ct. pap., — w Filadelfii 11 — ct. pap. (za galonę = 2, kilo, czyli 3, litra).

Kasa wkładowa w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemińskiego w Tarnowie. Wykaz za miesiąc maj 1878 r. Pozostałość z dnia 30go kwiet. 1878 r. wraz z 1/2 skapitaliz. zhr. 193,284 c. 43 1/2

(NADESŁANE). DO Kornela Krzczonowicza. Na ostatniej stronie ofiarowanej przez Niego książki o kastroch (z Dzien. Polskiego).

Mój bratni dachu, a imienny drebno, My pójdzim stule narodowa szła; Choć nie sadząj nas przy miotu piastre. Lecz poją otem... wytrwamy w katastro!

Wiedeń, 1878 r. Kornel Ujejski.

ODPOWIEDZ na wiersz powyższy.

Natoż się wbiłes w lot. Z pożarów dymem, By spaść na poziom... i kulawym rymem. Chocież sobie jednak polskimi kasterem...

Kraków, 1878 r. Nie-Jeremi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 czerwca. Odezwa wyborcza stronnictwa narodowo-liberalnego podnosi, że stronnictwo to także w nowym parlamencie energicznie będzie rząd popierało w obronie zasad porządku społecznego i w szczególności, gdzie obowiązujące ustawy okazały się niedostateczne, udzieli potrzebne pełnomocnictwa bez żadnego ograniczenia. Wszystkie do tego celu zdążające propozycje poparte zostaną przez stronnictwo narodowo-liberalne, jeśli tylko nie będą naruszały trwałej rękomy z trudem zdobytych wolności obywatelskiej.

Berlin 17 czerwca. Cesarz przedpisał noc w spokojnym śnie z małemi przerwami. Wczorajszą obiad u księcia Bismarka, dany dla członków kongresu, trwał do godz. 8ej. Książę Gorczakow nie był na obiedzie.

Paryż 17 czerwca. Dziś wieczór odbył się w pałacu Elizeum wielki obiad ku uczczeniu Szczycha. Podróżnik afrykański Stanley przybył do Paryża.

Rzym 17 czerwca. W Izbie kilku deputowanych, między nimi Luzatti, interpelują rząd w sprawie celną. Luza tti odpiara zarzuty, jakie podniósł sprawozdawca w Izbie francuskiej przeciw traktatowi z 6go lipca 1877 i objawia bardzo przyjaźnię usposobienie dla Francji, oraz nadzieję, że wkrótce przyjdzie do porozumienia między oboma krajami. Prezes gabinetu i minister skarbu odpowiadając na pytanie przedstawili zaprzeczenie zarz. Nie podobna, mówili, zgodzić się na dalsze przedłużenie traktatu handlowego; zaprowadzenie taryfy powszechnej ze względu na Francję jest koniecznością absolutną. Natomiast można przystać na przedłużenie konwencji morskiej. Ministrowie dodali, że taryfa konwencjonalna zostanie utrzymana tak względem państw, z którymi układy są w toku, jak i z temi, z którymi Włochy związane są klauzulą narodu najwięcej przywilejowanego. Interpelanci oświadczyli, iż są z odpowiedzią zadowoleni. Moran o wnosi mocę wywołującą rząd, aby wstrzymał wszelkie przedłużenie i wszelkie układy z innymi państwami, dopóki nie będą mogły być zawarte traktaty ze wszystkimi krajami. Izba uchwała odroczyć dyskusję nad tą mocą na sześć miesięcy.

London 18 czerwca. W Izbie niższej cofnął Hanbury swoje wotum naganne, które wniósł przeciw Gladstonowi, ponieważ konserwatyści takowego nie poparli. Gladstone wyraził się ostro o zachowaniu się Hanburego.

Dwa dzienniki lwowskie umieściły oświadczenie o tych paru posłów, którzy zerwali solidarność z Kołem poselskim polskim w Wiedniu, z którego pokazuje się, iż odłączyli oni ukonstytuowanie nowego klubu do czasu, gdy Rada państwa napowrót się zbierze. Nie wątpimy, że ogólne poparcie i wyborcy, zmuszą ich do zaniechania zupełnego tego niepatryotycznego zamiaru. Oświadczenie, o którym mówimy, nie jest podpisane. Polecamy czytelnikom dzisiejszy list naszego korespondenta lwowskiego, który nadzwyczaj zabawnie przedstawia nową farsę polityczną wystawioną przez znaną spółkę agitacyjną, tym razem umiała ona od razu tak dalece krofologią nadać formę przedstawieniu, że dzięki Bogu, może ono rozweselić, ale zaszkodzić nie zdola. Nie dla walki zatem z pajacami krotochwili, która byłaby zbyt ciężka, ale dla ludzi dobrej wiary, którzy widocznie poważnie

ny i dziwny to sposób przygaszania pożaru, aby codziennie we wszystkich dziennikach rozpisywać się ile set osób dopuściło się obrazy majestatu lub gróźb przeciw całemu społeczeństwu. Odezwa przedwyborcza liberalistów, która powyżej w wstępie podaje telegram, jest pro stru cyrografem, w którym liberaliści niemieckie odgadują duszę żelaznemu kanclerzowi z góry zgadzając się na wszelkie ograniczenia swobód konstytucyjnych, o ile one dotyczą socjalizmu. Liberaliści nie chcą widzieć, że to, aby reakcja skoro musi nastąpić, zachowała charakter czysto materialny a nie zasadniczy, aby zwrócić nacisk przeciw socjalistom a nie pofolgowano księgom, aby zgoda kulturkampfy szły obok siebie zawsze pod tem samym godłem liberalizmu i bezwyznanowości. Gabinet bezwyznaniowo-liberalny w Brukselli już ma być gotów. Etoile belge donosi, że w jego skład wchodzi Frere Orban, Bara, van Humbeck, Gerard Saincille, Delhonne i jen. Renard. W Belgii, gdzie cała społeczność rozdzielona na dwa oboje katolicki i sekularski, w lat kilka szala zwykła się przechylała to na jedną, to na drugą stronę. Obecnie upadek gabinetu katolickiego był naturalnym następstwem nacisku z dwóch stron, w Brukselli między Berlinem a Paryżem nie mógł utrzymać się gabinet o przeciwnych zasadach rządów dwóch sąsiadów. Wzdłuż granicy od Maczek do Sandomierza Rosyanie demonstrują, ale nie za pomocą wojska, którego w Królestwie Polskim mają obecnie bardzo mało, ale za pomocą intendenty wojskowej. Intendenta objęła miejscowość wzdłuż kordonu, zapowiada zakładanie magazynów, chłopom każe wypróżnić stodoły, aby te gotowe były na zakłady prowiantu i paszy; rzeknikom zapowiada, aby mieli w pogotowiu znaczne ilości bydła, piekarzom, aby się przysposobili i nagromadzili zapasy mąki. Rzeczywiście jednak nie nie zakupuje, ani zadatków, słowem jest to pro stru demonstracja w odpowiedzi na częściową mobilizację. Zapowiadają także przybycie nowego pułku kozaków nad samą granicę, oraz piechoty, lecz są to tylko zapowiedzi. Wojska w Królestwie Polskim powtarzamy, prawie nie ma, a to, które stoi, jest zdekompletowane, niektóre kozaków liczą zaledwie po pięćdziesiąt ludzi. Z tego powodu nadmienimy, iż przed kilkunastu dniami musimy się niejasno wyrazić, gdyż wiele osób zarzuca nam, iż podaliśmy wiadomości o robotach fortyfikacyjnych rosyjskich koło Michałowic; rzeczywiście zaś wspomnieliśmy wówczas o małym znaczących robotach przedsięwziętych w tej okolicy na terytorium austriackim. Rosyanie nie nie fortyfikują koło Michałowic, bo nawet nie ma tam wcale wojska, tem mniej inżynierii wojskowej. Piszą nam z Berlina: "Teraz dopiero nadchodzą chwile ciekawe na kongresie. Smutno patrzeć, jak Francja dobrowolnie skazuje siebie na zupełnie drugą rolę. Pojmuję, że chce pozostać neutralną, ale koniecznie i bądź co bądź usuwać się, nie do rozumienia. P. Waddington jest niccością, o jakiej nie możemy mieć wyobrażenia, pomimo pięknej mowy, którą powiedział przed wyjazdem na kongres, lecz którą zapewne nie napisal. Głosi ciągle tutaj, że Francja nie ma bezpośrednich powodów wdawać się w to lub ową, a tem samem ma się rozumieć, osłabia znaczenie, jakiego mógłby z łatwością nabrać wobec prawdziwie pochlebnej przyjaźni, jakiego tu doznał na wstępie. Jelli Austria i Anglia będą iść w zgodzie, zapewne otrzymają pewne koncesje od Rosji, ale nie tyle, ile potrzeba dla Europy. Gdyby zaś zdania tych dwóch mocarstw zostały poparte w danej chwili przez Francję, nie ma wątpliwości, że Rosya poddałaby się co do wszystkich najważniejszych punktów. Ale tego spodziewać się nie można". Dodajmy, iż wedle odebranych przez nas z Paryża wiadomości, mniemamy tam, 1) że porozumienie nastąpi między Anglią i Rosją z pominięciem interesów Austrii; 2) że przyjdzie teraz do załatwienia sprawy wschodniej; 3) że załatwienie to nie potrwa nawet tak długo, a raczej, że potrwa o wiele krócej od traktatu paryskiego.

Zwierzania powtórnie dziennika Globe, które podaliśmy wczoraj, padły wśród obrad kongresowych jak grom, a są może tylko manewrem. Po tem co z ławy ministrów powiedziano o nich w Londynie, przypuszczać można, iż nie zupełnie są dokładne, ale wierzyć trzeba, że jest w nich wiele prawdy. Najważniejsze tu pytanie, czy stanowią one między Anglią i Rosją układ? W takim razie stało się coś przewidywalnego, zgodą nastąpiła ze szkoda i pominięciem interesów austriackich. Anglia zamknęła Rosji drogę do dalszych w Azji mniejszej postępow, do Konstantynopola i Bosforu, miejsce Turcji zajmie moralnie Anglia, ale wszystkie drogi do Austrii zostają otwarte dla państwa! Czekaj więc jednak na dalsze stwierdzenie faktów i na działanie hr. Andrassego na kongresie. Dziś znowu ma być posiedzenie; o przebiegu przedmiotowego nie niema dotąd dokładnego, Pol. Cor. mniema że mówiono na niem o sprawie bułgarskiej. Układy między Rosją i Austrią trwają wciąż z nadzieją pomyślnego skutku. Powyżej umieszczamy list z Wiednia, który podaje ważne

szczegóły w sprawie Czarnogóry. Mniemamy, że w tym duchu i kierunku, omawiać ją będzie hr. Andrassy na kongresie. Tymczasowy rząd powstańczy na Krete przesłał memoriał do kongresu. Z Berlina telegrafują do Presse, że o stałym porządku dziennym na kongresie nie może być mowy. W ogóle powtarzamy, należy z wielką oględnością przyjmować nadzwyczajne i już podjęte, dla tego, że tak obfite doniesienia dzienników o przebiegu rozpraw kongresowych, które zaprzysiężona otacza tajemnicą. Dotąd nikt nie wie z pewnością. Jak donosi Polit. Corresp. flota angielska ma dziś zarzucić kotwicę przy "Wyspach Książęcych". Powstanie gór Rodope miało się zwiększyć i rozszerzyć. W sejmie pestżeńskim poseł Uermenyi wniósł dziś jutro interpelację w sprawie wschodniej. Wogóle panuje w dziennikach rosyjskich pogląd pesymistyczny. Z wyjątkiem Birżowych Wiadomości, które pragną pokoju à tous prix, głoszą też, że pokój bądź co bądź osiągnięty przez kongres zostanie, żaden z organów prasy rosyjskiej niewierzy w możliwość pokoju, każdy ostrzeża, aby Rosya była gotową do wojny, na której skończyć się musi. Głos otrzymuje wiadomość z Berlina od korespondenta, który, jak zapewnia, miał sposobność uzyskać ją z źródła najwiarogodniejszego, iż Austria powzięła mocne postanowienie domaganie się od kongresu, aby Serbia i Czarnogóra uznane zostały za kraje podległe władzy Austrii i jej wpływ wyłączone, a to na podstawie konwencji wojennych i handlowo-politycznych, specjalnie w tym celu mających być zawartemi; przyczem wzgląd szczególny będzie zwrócony na to, aby Austria miała zapewnioną swobodną komunikację z Salonikami. Wiadomość ta zrobiła dość silne wrażenie we wszystkich organach prasy rosyjskiej, które ją powtarzają z komentarzami pełnemi namyglanych przeciw Austrii wycieczek i gróźb, co się już stało banalnemi prawie, iż skoro Austria zechce zachodzić w drogę polityce rosyjskiej, wywoła wojnę, która dla niej początkiem końca się stanie, gotując jej losy Turcji." St. Pet. Wiadomości wiadomości tej niewierzą, powiadając, że jest pro stru humbugiem. Birżewyja Wiadomości, powstając już nie po raz pierwszy przeciw "utopii państwałubnych dążeń rosyjskich", powiadają, że są one sztucznym wytworem umysłów, nie działających nawet w dobrej wierze, lecz pro stru politycznych na popularność i pewnego rodzaju sławę Herostrową. Przyczem robi ten dziennik uwagę, że większa część najgorliwszych, a według jego wyrażenia "najbardziej wściekłych" słowianofilów nie są zgola pochodzą słowiańskiego. "Daudeville i de Volan, komisarze słowiańskiego komitetu w Serbii, są z pochodzenia Francuzami, Aksakow i Czarkaski, zamaskowani Tatarzy, a jeżeliby zaczął wchodzić w szczegółową analizę składek rozmaitych komitetów słowiańskich w Rosji, to Niemców i Żydów, łączących wyzniesienia się nad poziom, choćby drogą kolosalnego głupstwa, znajdzie się między nimi daleko więcej niż Słowian. I cóż taki amalgamat sztuczny wymyślić potrafi, aby rzeczywiście było odgłosem usposobienia Słowian prawdziwych".

Dotychczas depesze telegraficzne „Czasu.“ Wiedeń 19 czerwca (pryu.) Rosya wnioskuje z ogłoszeń Globe, że ma od Anglii wolną kartę w kwestii co do wszystkich punktów, które wprost nie dotyczą interesów angielskich. Postępowanie Anglii jest potworne. Wobec tego Austria wytrwa na obecnem stanowisku lojalności i obstawać będzie za otwartą dyskusją i stanowczem załatwieniem. Fremdenblatt kładzie również nacisk na to, że Austrii chodzi nie o budowę tymczasową, lecz o oparty na silnych, naturalnych podstawach gmach nowy, który byłby rękomią pokoju na granicach. Według doniesienia z Berlina w Fremdenblatcie, rząd angielski zgadza się w zupełności z Austrią, co do przywrócenia właściwie nadzorowania porządku na zachodzie krajów bałkańskich przez Austro-Węgry. Węgry nie żądają trwałego obsadzenia przez Turków Szumli i Wazy. Wiadomości, że Austro-Węgry nagła na opuszczenie obsadzonych przez Rosyan twierdz nadduńskich jest mylną. Hr. Andrassy obstatek teraz jak dawniej przy żądaniu, aby okupacja rosyjska Bułgarii zakończyła się wraz z zawarciem stanowego pokoju. Wiedeń 19 czerwca. N. fr. Presse oświadcza, że Austria musi porozumieć się z Portą, aby utworzyć drogę czynnemu utrwaleniu wpływu austriackiego w zachodniej połowie Bałkanu. Tenże dziennik donosi z Berlina, że ks. Bismark miał wielką programową mowę, w której prosił o będący w pewnym związku zarys wszystkich spraw kongresu. Berlin 18 czerwca. (Biuletyn o zdrowiu Cesarza o godz. 10 z rana). Równie w gojeniu się ran jak pod względem przybytku sił zaszczyt znowu pocieszający postęp. Berlin 19 czerwca. (Biuletyn z dnia dzisiejszego.)

Table with financial data: Kurs pieniędzy i papierów państw. Includes columns for various currencies and bonds, such as 'Lasy krajowe', 'Lasy zagraniczne', and 'Lasy państwowe'.

Table with financial data: Kurs papierów państw. Includes columns for various government securities and bonds, such as 'Lasy krajowe', 'Lasy zagraniczne', and 'Lasy państwowe'.

Table with financial data: Kurs papierów państw. Includes columns for various government securities and bonds, such as 'Lasy krajowe', 'Lasy zagraniczne', and 'Lasy państwowe'.

Table with financial data: Kurs papierów państw. Includes columns for various government securities and bonds, such as 'Lasy krajowe', 'Lasy zagraniczne', and 'Lasy państwowe'.

Obwieszczenie.

Nr 59. (1483-1-3) Dyrekcya gal. Zakładu dla cieł... Do prosby do podpisanej Dyrekcji wystosować...

CORNELIA

Abonnements auf die „CORNELIA“ werden jederzeit angenommen...

Wiener illustr. Moden-Damenzeitung. 5. Jahrg. 24 Arbeitnummern...

Do Salonu Mód przy ul. Szewskiej pod L. 209, I. piętr. nadszedł świeży transport...

REALNOŚĆ pół mili od Krakowa, przynosiąca około 2500 zł. dochodu...

Z wolnej ręki do sprzedania w zupełnie dobrym stanie: meble, obrazy olejne i sztychy...

Dwa letnie mieszkania w Bielanych jedno większe, drugie mniejsze...

Dr. STEFAN GRUDZIŃSKI obrońca w sprawach karnych mieszka przy ulicy Brackiej L. 153/4...

Mieszkania do wynajęcia w Ryuku Nr. 8. Drugie lub trzecie piętro od 1go Lipca...

HYGIENA SKÓRY SAVON AU SUC DE LAITUE MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM ED. PINAUD. PARIS

BYLBYNIA Durch geheime Jugendünden im Zeugniss...

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36. w Paryżu. DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wysypki...

PLUS DE GONORUM SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy gonorrhoe, utratę nasienia i upiawy białe.

Rudolf Fuchs fabrykant powozów W BIAŁEJ ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością“

zawiadamia strony interesowane, że Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie przy ulicy św. Jana w domu pod Nr. 305 urzędująca,

jak dawniej tak i nadal a) eskontuje weksle swoich Członków, (1190-7-9)

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacji, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich uloženia aż do daty podniesienia, a mianowicie: 1) z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem Siedm od sta rocznie, 2) z krótszym wypowiedzeniem Sześć od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

Table with 3 columns: Amount (e.g., 200 zł, 500 zł, 1,000 zł), Interest rate (e.g., 15%, 30%, 40%), and other details.

Kraków dnia 10 maja 1878 r. Prezes: Dr. F. Weigel. Vice-Prezes: Dr. Faustyn Jakubowski. Sekretarz: Józef Trauczynski.

CIĄNIENIE Dnia 1go lipca 1878 r.

PROMESY Losy m. Wiednia Losy kredytowe zlr. 2-50 i stempel zlr. 4-50 i stempel. Główna wygrana zlr. 400,000! Wechslergeschäft der Administration des MERCUR Wien, Wolzeile Nr. 13.

KAISER-QUELLSALZ (SEL PURGATIF) lekki rozwalniający środek w ciętych zatłoczonych ścieżkach... LUG MINERALNY ŻELAZISTY (Dłunny wyciąg mufowy).

Promesy los. m. Wiednia zł. 2.50 Ciągnięcie 1 lipca. Promesy kredytowe zł. 4.50 Główna wygrana 400.000 zlr. Obie razem tylko zlr. 6-50 i stempel. [1879-3-10] Nyltral & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

MANNHEIMSKA fabryka portland cementu dawniej J. S. Espenschied, w Wiedniu, VII. Mariahilfer Hauptstrasse 74 B.

Dla cierpiących na piersi i płuca. Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat Cukierki Herbata 1 paczka 50 cent., 35 cent. mała 25 cent.

Franzensbad w Czechach. Rozsyłka wód mineralnych Eger-Franzensbad (Franzen-, Salz-Wieschen-, Neugelle i Kalter sprudel) na porę 1878 r.

OGŁOSZENIE

Nr. 593 (1480-3-3) C. k. Ministerjum wojny zarządziło zakupno 300 koni jucznych na miejscu asenterunku w Krakowie...

Konie te powinny pakunek znośić spokojnie i ciężar około 140 kilogr. brutto na miejsca przeznaczone przenosić.

Przy zakupnie zwracać się będzie uwagę więcej na zdolność zniesienia wymienionego ciężaru, niż na miarę konia.

Wzywają się zatem wszystkich handlarzy i właścicieli koni, aby w dostarczeniu tychże, udział wzięli.

Kraków d. 13 Czerwca 1878 r. Od o. k. komendy wojskowej.

Dwie stancje

są do wynajęcia od 1 Lipca przy ulicy św. Jana pod Nr. 313 za cenę kwartalnie 30 zlr. Tamże jest stancja i sklep każdego czasu do wynajęcia za cenę 45 zlr. kwartalnie. Wiadomość na I piętrze u właściciela. (1479-2-6)

WIEŚ

w bliskości Krakowa z dobrymi budynkami pod przystępnymi warunkami do sprzedania lub w zamian na kamienicę w Krakowie. Blizsza wiadomość u Wgo Hajdukiewicza, adwokata krajowego przy ulicy Sławkowskiej. (1456-3-3)

Grabie Hovarda, Grabie Itaka z siedzeniem.

Mlocarnie

ręczne i kieratowe, stałe i przelozne, patentowane, oraz lokomobile i mlocarnie parowe poleca

oraz wypożyczca przewoźne kieratowe, patentowe po 10 zlr. dziennie. L. Zieleniowski, Kraków. (1477-2-14)

Jan Gella, Fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 361, poleca swój wyborowy skład kapeluszy słomkowych i tasiemkowych po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także kwiaty, pióra i spinki są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u A. Müntzera w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-22-26)

Kamienica jednopierowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknej i wesołej miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowymi, od ulicy na 30 sżgni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnymi warunkami.

Przytem mieszkanie parterowe, 4 pokoje i kuchnia jest zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość u miejscu u właściciela. (1502-2-3)

Co tydzień świeże transporta Portland Cementu i wapna hydraulicznego z fabryki Tow. akcyjnego w Perlmooos pod Kufsztetnem otrzymuje jak dawniej jedyny główny skład w Krakowie TADEUSZA TARASIEWICZA. Również poleca tenże handel Filtry do wody, Kuchenki naftowe, Pompy do piwa zastępujące pompy musujące. (1471-3-3)

Świeży transport KAPELUSZY PARYSKICH po umiarkowanych cenach w hotelu Krakowskim Nr. 5. (1268-24)

Chleb zdrowia. Na wielostronne żądanie rozpoczęła wypiekć tenże chleb piekarnia Długoszowskiego przy ulicy Szewskiej Nr. 216, przyczem zwraca uwagę na rogalie warszawskie i białe pieczywo, polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności. (1519-2-3)

Marienbad. Dr. Med. Zygmunt Dobieszewski jak lat ubiegłych, udziela porady lekarskiej w języku polskim, przez cały sezon kąpielowy. Leczy przytem elektrycznością. Mieszka w domu własnym p. n. Villa Dobieszewski. (dawniej „Gódków“)

W poniedziałek 24go czerwca b. r. i dni następnym odbędzie się z powodu zwinienia gospodarstwa w Woli Szczecińskiej, powiecie Dąbrowskim, zupełna wyprzedaż inwentarza martwego i żywego, jakoteż: koni zbytkowych, roboczych i młodzieży; wołów, krów mlecznych i jałownika rasy krzyżowanej z holenderską; naczyń rolniczych, gospodarczych itd. (1465-3-3)

Dom z ogrodem przy ulicy Krupniczej pod Nr. 10 jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (1521-2-3)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie. Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-15) Wincenty Wróblewski w Banku Galicyjskim.

We fabryce miodu Kasimierza Robackiego przy ulicy Staroborskiej pod L. 271 w Krakowie, można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoteż: Wiśniaku, Maliniaku, Dżonisku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (916-12-9)

Śmierć pluskwom! Arabiki pewny środek bez barwy i zapachu! Has plan w bieliznie łózek i Porzą 30 c. na 6 łózek u E. Stockmara w Krakowie. (994-8)

Patent. story do spuszczenia najlepiej konstruowany, gustownie i bardzo trwale zrobione; koszt 3 zlr. z 3-letnim poręczeniem; odsyła za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie bezpłatnie. (134-20-50) J. Gesterreicher c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Śląsku austriackim.

Do dzisiejszego Nru dołączają się dla prenumeratorów zamieszczonych: Doniesienie o objęciu drukarni w dzierzawę przez A. Koziankę w Krakowie, Rynek Nr. 18, dom Wgo Groszego. (1502-2-3)

Z powodu wyjazdu są do sprzedania

Mebel po umiarkowanej cenie. Rynek Kleparski Nr 86, I piętro w podwórku. (557-1-2)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych w Krakowie, Rynek L. 28 polecają PP. Rolnikom Grabie amerykańskie, Grablarki całe żelazne, Kosłarki Walter A. Wooda, Kosłarki Johnstona, Żniwiarki Walter A. Wooda, Żniwiarki Johnstona, Przystawki do ostrzenia noży.

Części rezerwowe są zawsze na składzie. Ilustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1485-1-16)

Pelnomocnik S. Mikucki Agencja dla Rolników w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Skład pieców kaflowych

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 279, poleca wielki wybór pieców krajowych i zagranicznych; można je każdego czasu widzieć już postawione. Zarazem podejmują się wszelkie zamówienia na piece saskie, berlińskie i wrocławskie. Za dobry towar i do kładną robotę ręczną. (1563-1-5) Teofil Michalski.

Regularne przesyłki świeżego

PORTLAND CEMENTU

odbiera i sprzedaje za gotówkę po cenach fabrycznych z doliczeniem frachtu HANDEL J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. (1513-1-5)

ŚWIEŻE

najlepsze angielskie sładzie Matjes 1/6 beczki około 110 sztuk 9 markk 1/16 " 55 " 4 " 50 fen wraz z beczką poleca i rozsyła (1561) Paweł Neugebauer, w Wrocławiu, Ohlauerstr. 46.

LOKAL

na wspaniałej kawiarni, składający się z 12 ubikacji na 1em piętrze przy Ryuku Nr. 35, Linia AB. jest do wynajęcia. Schody wprost z ulicy wyłącznie do kawiarni prowadzące będą według gustu najmującego wykonane. Szczegóły w kantorze dolnych Młynów przy ulicy Krupniczej. (1464-3-9)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie Pigulek roślinnych CAUVAINA.

Przeprisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tych zawsze z wielkim powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeoczywienie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych, włożonych w pudełko białe i aby na każdej pigułce znajdował się napis CAUVAIN. W Paryżu w aptece Pa. Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczynskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. F. Jikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicz, — w Brodach w aptece p. M. Kullak, i Franzosa, — w Czerńowiech w aptece p. Gułchowskiego. (950-54)

Członkami Drukarni „CZASU“